

## **Piotr Kłodkowski: Polityka równego dystansu. Indie wobec rosyjskiej agresji na Ukrainę**

Deklarowana wspólnota interesów niekoniecznie oznacza jednak pełne wsparcie Indii dla rosyjskiej polityki, zwłaszcza w kontekście imperialnych planów Kremla. Irytacja ówczesną sytuacją została otwarcie wyrażona na dwustronnym spotkaniu Narendra Modi – Władimir Putin podczas szczytu Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Samarkandzie, we wrześniu 2022 roku. Wówczas to premier Indii zdecydowanie skrytykował rosyjskiego dyktatora za inwazję na Ukrainę, mówiąc, że „to nie jest era wojen”, i że konflikty powinny się rozwiązywać drogą dyplomatyczną, za pomocą dialogu – pisze Piotr Kłodkowski w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Pierwszy rok wojny”.

Brutalna inwazja Rosji na Ukrainę 24 lutego 2022 roku i otwarcie wręcz głoszona idea odbudowy rosyjskiego imperium przez Władimira Putina, które miałyby być jakimś bytem pośrednim między dawnym ZSRR a cesarską Rosją, ostatecznie doprowadziła do stanu jedności politycznej (choć z niewielkimi wyjątkami) państw Unii Europejskiej, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, czyli szeroko rozumianego Zachodu, pod zdecydowanym przewodnictwem Waszyngtonu. Propaganda rosyjska, która stanowi przecież część strategii działania Moskwy na całym świecie, w praktyce została skompromitowana w świecie euro-atlantycznym, również dzięki skutecznej narracji ukraińskiej i osobistemu zaangażowaniu prezydenta Zelenskigo. To, co jednak skuteczne w Europie i Stanach Zjednoczonych, niekoniecznie jest takie w krajach tzw. globalnego

Południa, czyli w ogromnej części Azji i Afryki. Tam stanowisko Rosji znajduje niejakie zrozumienie, nie tyle w sensie poparcia dla samej inwazji na Ukrainę, ile bardziej w przyjęciu interpretacji o konflikcie Rosji z całym zbiorowo postrzeganym Zachodem, niespecjalnie darzonym sympatią z powodu starych sentymentów antykolonialnych i oskarżanym nierzadko o wiele polityczno-ekonomicznych grzechów, z globalnym ociepleniem włącznie. Wyrażanie większego lub mniejszego zrozumienia dla polityki rosyjskiej i budowanie ekonomicznych relacji z Moskwą w stylu *business as usual* (zwłaszcza jeśli chodzi o import surowców energetycznych) przez wiele krajów globalnego Południa, i to mimo ogromu zbrodni popełnianych przez rosyjskie wojska, musi budzić moralną odrazę w Polsce, co rozumiały i nie podlegające dyskusji.

*Szef indyjskiej dyplomacji twierdzi, że zbudowanie stabilnej równowagi sił jest dla Indii najważniejszym z priorytetów*

Oskarżanie o polityczny cynizm i *de facto* o akceptację państwowego terroryzmu stosowanego przez Moskwę takich państw jak Republika

Południowej Afryki, Pakistan, a przede wszystkim Indie (o Chinach nawet nie wspominając) nie jest zatem w żadnej mierze przesadą, tyle że nie wyjaśnia to bardzo złożonej sytuacji współczesnego świata, zwłaszcza poza jego euro-atlantyckim *limes*. Nie sposób izolować się od globalnego Południa, zresztą to w Azji, na obszarze Indo-Pacyfiku, będzie toczyła się w najbliższych latach kolejna odsłona konfliktu między supermocarstwami, którego uczestnikami stają się Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, Rosja i – w mniejszym stopniu – kraje Unii Europejskiej. Relacje między poszczególnymi graczami owej azjatyckiej

Wielkiej Gry bywają bardzo złożone i w dużej mierze są determinowane przez wspólne bądź sprzeczne interesy, a nie wyznawaną ideologię, jak chociażby w epoce Zimnej Wojny. Indie, wkrótce najludniejszy kraj świata, z dynamicznie rozwijającą się gospodarką, z coraz bardziej autorytarnym rządem i coraz większą rolą w globalnej polityce, realizują własną wizję klasycznej Realpolitik, bardzo odległą od dawnych umoralniających wzorów epoki Jawaharlala Nehru. Rosja, podobnie jak i Stany Zjednoczone, starają się utrzymać z Indiami jak najlepsze relacje dwustronne, co wynika nie tylko z kontekstu obecnej konfrontacji między Waszyngtonem a Moskwą, ale jeszcze bardziej z imperialnych planów Pekinu, które stanowią zagrożenie dla USA, a jeszcze bardziej dla Indii. Z kolei zbyt ścisła współpraca między Moskwą a Pekinem mogłaby stanowić ogromne ryzyko egzystencjalne dla Delhi, stąd też polityczna niechęć wobec Chin musi być równoważona przez poprawne co najmniej relacje z Rosją, a dodatkowo przez budowanie sojuszu militarnego z Ameryką. To dyplomatyczne abecadło dla każdego rządu indyjskiego[1].

## **Indie i jej dyplomatyczna Realpolitik**

Subrahmanyam Jaishankar, szef dyplomacji w obecnym rządzie Narendry Modiego, bardzo wyraźnie akcentuje tradycyjne, czyli właśnie owe „realistyczne” rozumienie relacji międzynarodowych. W swojej publikacji „The India Way”, i to wydanej podczas pełnienia funkcji ministra spraw zagranicznych w 2020 roku, otwarcie stwierdza, że „geopolityka i równowaga sił są podstawą porządku międzynarodowego”[2]. Krytykuje wcześniejsze założenia nehruwiańskiej polityki, zwłaszcza w czasie tzw. ery solidarności azjatycko-afrykańskiej z lat 50., po konferencji w Bandungu, która – jego zdaniem – zbyt idealistycznie oceniała ówczesny świat,

zaniedbując problematykę „twardej siły” (*hard power*), czyli polegania na możliwych rozwiązaniach siłowych. Dotyczy to również zdobycia broni nuklearnej, zaś Indie – jak twierdzi – niepotrzebnie zwlekały z jej pozyskaniem, co osłabiło ich późniejszą pozycję jako faktycznego mocarstwa. Dla Indii ów „wielobiegunowy świat” jest optymalnym punktem docelowym, zaś Jaishankar ujmuje to, dyplomatycznie pisząc „o konieczności zaangażowania Ameryki, właściwego zarządzania relacjami z Chinami (*manage China*), kultywowania współpracy z Europą (*cultivate Europe*), włączenia Japonii do gry międzynarodowej (*bring Japan into play*), ale także zaoferowaniu odpowiednich gwarancji Rosji (*reassure Russia*)”, co w przypadku Indii oznaczałoby brak jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Stanów Zjednoczonych w konflikcie z Rosją, i to mimo coraz intensywniejszej współpracy wojskowej z Waszyngtonem. W praktyce takie stanowisko Delhi zostało potwierdzone w 2022 roku, po rosyjskiej agresji na Ukrainę.

Szef indyjskiej dyplomacji twierdzi, że zbudowanie stabilnej równowagi sił jest dla Indii najważniejszym z priorytetów: „[...] to wyłącznie wielobiegunowa Azja (*multipolar Asia*) może doprowadzić [do powstania] wielobiegunowego świata. Nie mniej istotne jest to, że zwiększy to wartość Indii dla globalnego systemu”. Warto podkreślić kolejność budowania owego pożądanego porządku politycznego – to nie kontynent azjatycki w pewien sposób dopasuje się do tworzącego się „wielobiegunowego” świata, ile to Azja, z całą swoją potęgą ekonomiczno-militarną, będzie stopniowo narzucać ów wzorzec „wielobiegunowy” całemu światu. Dodajmy w tym miejscu, że to nie jest dobra wiadomość dla naszej części Europy.

**Amerykańska wizja porządku liberalnego a indyjski neorealizm**

Połączenie ideału liberalnej demokracji z misją kształtowania bezpieczeństwa międzynarodowego stało się znakiem rozpoznawczym Ameryki w drugiej połowie XX wieku i na początku wieku XXI, co ma fundamentalne konsekwencje w kontekście agresywnych planów Moskwy. Rzecz jasna interpretacja oraz konkretne decyzje były wypadkową wielu czynników i wynikały z takich, a nie innych uwarunkowań geopolitycznych, ale ów rdzeń liberalnego internacjonalizmu był motywem działania w sferze międzynarodowej. Joe Biden, jak można wnioskować z jego publicznych wypowiedzi i konkretnych decyzji, dobrze wpisuje się w ów ideowy paradygmat, sięgający jeszcze czasów prezydenta Wilsona. Ta tradycja, jeśli nawet nie przez wszystkich amerykańskich decydentów w pełni akceptowana, odgrywała ogromną rolę w amerykańskiej polityce zagranicznej, zwłaszcza w okresie Zimnej Wojny. W marcu 2022 roku na placu przed Zamkiem Królewskim w Warszawie prezydent USA tak mówił:

„W ciągu ostatnich 30 lat siły autokracji odrodziły się na całym świecie. Jej znamiona są dobrze znane: pogarda dla rządów prawa, pogarda dla wolności demokratycznej, pogarda dla samej prawdy. Dziś Rosja zdusiła demokrację. Dąży również by zrobić to gdzie indziej.[...] W moim kraju były prezydent Abraham Lincoln wystąpił w duchu sprzeciwu, aby ocalić naszą Unię w czasie wojny domowej. Powiedział on: „Miejmy wiarę, że prawo czyni siłę”. I dziś miejmy tę wiarę. Wykorzystajmy siłę demokracji, aby udaremnić plany autokracji. Pamiętajmy, że próba, którą przechodzimy w tej chwili, jest próbą wszechczasów”[3].

Prezydent Biden wskazywał na Władimira Putina jako czołowego autokratę, winnego zbrodni popełnianych w Ukrainie, ale dość pojemny termin „autokracja” odnosił się wyraźnie do całego świata, i miałyby

zastosowanie do opisu Chin, skądinąd deklarowanego sojusznika Rosji.

Mało prawdopodobne, aby Indie odnalazły się w narracji o zderzeniu „porządku demokratycznego z autokracją”, i to mimo wyraźnego nawiązania przez premiera Narendrę Modiego do wspólnego obu krajom dziedzictwa demokracji podczas wystąpienia w amerykańskim Kongresie w 2016 roku. Jeżeli termin „autokracja” odnosiłby się wyłącznie do Chin, zaś „porządek demokratyczny” do Indii, to przesłanie Amerykanów byłoby oczywiście łatwe do przyswojenia przez każdy rząd w Delhi, problem w tym, że ową autokracją jest również Rosja, czyli nadal państwo sojusznicze, i to niezależnie od jego zbrodniczych działań w Ukrainie, a wcześniej w Syrii i Czeczenii. Tutaj stanowisko Delhi będzie mocno różniło się od stanowiska Waszyngtonu, a to – jak nietrudno wnioskować – nie przyczyni się do większej spoistości bilateralnych lub multilateralnych aliansów obydwóch krajów.

*Mało prawdopodobne, aby Indie odnalazły się w narracji o zderzeniu „porządku demokratycznego z autokracją”*

Bardzo otwarcie i bez dyplomatycznych ozdobników wyjaśniał to Kanwal Sibal, były wiceminister SZ Indii (obecnie na emeryturze, co

pozwala na publiczną szczerłość w wyrażaniu poglądów), a także były ambasador w Turcji, Francji, Egipcie i Rosji. Sceptycznie oceniał szanse ewentualnego sojuszu amerykańsko-indyjskiego, podkreślając rozbieżne wizje polityki obydwóch państw i odmienną perspektywę realizacji własnych interesów. Nie sugeruje w żadnym razie, że

konstruowanie owego sojuszu byłoby bezprzedmiotowe, ale wskazuje na pewien „deficyt strategiczny” charakteryzujący stosunki bilateralne obydwóch mocarstw. Budowanie coraz bliższych obszarów współpracy uznaje za konieczne, albowiem z indyjskiego punktu widzenia to jeden z najważniejszych elementów (ale raczej nie najważniejszy) obecnej dyplomacji globalnej Delhi. Mocno podkreśla fakt coraz mocniejszych relacji ekonomicznych, transferu technologii, kontaktów naukowych i akademickich, a przede wszystkim wojskowych, w tym wspólne zaangażowanie QUAD (sojusz USA, Indii, Japonii i Australii) na obszarze Indo-Pacyfiku. Wyraźnie nawiązuje do przemówienia Modiego w Kongresie, kiedy pisze o podzielanych wartościach demokratycznych i prawach człowieka, i to w sytuacji kiedy otoczenie międzynarodowe coraz bardziej skłania się do rozwiązań autorytarnych. Na marginesie dodajmy, że owe tendencje autorytarne przecież nie omijają Indii, nawet jeżeli partnerzy amerykańscy wspominają o nich bez większego zaangażowania, chociaż niezależne organizacje pozarządowe i świat dziennikarski akurat nie szczędzą krytyki Indiom w związku z prześladowaniem mniejszości wyznaniowych, o czym autor wspomina z ubolewaniem. Kanwal Sibal, jako jeden z najbardziej doświadczonych indyjskich dyplomatów, a dodatkowo należący ongiś do ścisłego establishmentu Delhi, przedstawiał pozytywne, dobrze znane publicznie aspekty bilateralnych kontaktów bynajmniej nie jako zapowiedź jakiegoś strategicznego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, co wręcz uznaje za nierealistyczne, ale za zwykłe elementy bilateralnych relacji, bynajmniej nie aż tak wyjątkowych, jak postrzegane było to przez niektórych polityków amerykańskich. Interesy i oczekiwania Amerykanów nie są do końca interesami i oczekiwaniami Indii, zwłaszcza jeśli chodzi o rozbudowę infrastruktury traktatowej, a tym samym wybór własnych partnerów. Tak pisze:

„W rzeczywistości oba kraje chcą zachować wolność wyboru w tym zakresie. Stany Zjednoczone nie chcą brać odpowiedzialności za [całościową] obronę Indii, a i Indie też tego nie oczekują. Dla USA oznaczałoby to bowiem fundamentalną zmianę polityki wobec Pakistanu oraz zwiększenia ryzyka bezpośredniego konfliktu z Chinami. Dla nas pielęgnowanie naszych więzi z Rosją, która pozostaje naszym największym partnerem w dziedzinie obronności, oraz rozwijanie bardziej długoterminowych relacji w tym obszarze, stałaby się nie do podtrzymania [w przypadku ścisłego sojuszu z Waszyngtonem] ze względu na pogłębiające się wrogie stosunki między [Rosją] a USA. Już teraz strategiczny związek Rosja-Chiny staje się coraz silniejszy. Jeśli zatem Indie i Stany Zjednoczone zintensyfikują swoje zaangażowanie do poziomu [faktycznego] sojuszu, to odpowiedzią stanie się wzmocnienie osi Rosja-Chiny”[4].

Bardzo dobrą ilustracją takiej właśnie filozofii dyplomacji była oficjalna (i w bardzo serdecznej atmosferze) wizyta Władimira Putina w Delhi w grudniu 2021 roku, a więc niedługo przed inwazją Rosji na Ukrainę, a zapewne jeszcze bardziej wizyta ministra spraw zagranicznych Federacji Rosyjskiej Siergieja Ławrowa już w trakcie wojny, na początku kwietnia 2022 roku, kiedy spotkał się osobiście z premierem Modim. Współpraca w dziedzinie przemysłu zbrojeniowego, jak również kwestia zakupu surowców energetycznych po atrakcyjnych cenach (z powodu sankcji UE i USA) były głównym tematem rozmów. Zresztą już w marcu 2022 roku indyjska firma Indian Oil Corporation zdecydowała się na zakup trzech milionów baryłek ropy naftowej po konkurencyjnych cenach, czyli około 20% poniżej cen referencyjnych, zaś koszty transportu i ubezpieczenia miał ponieść sprzedawca, czyli Rosja. Taka decyzja, mocno naznaczona politycznie, wskazywała na głoszone i realizowane priorytety Delhi, będące w całkowitej kontrze

do priorytetów USA i Unii Europejskiej wobec Moskwy[5]. Różnice w podejściu do oceny działań Rosji w Ukrainie ujawniły się publicznie podczas wirtualnego spotkania prezydenta Bidena z premierem Modim w kwietniu 2022 roku w ramach corocznej formuły spotkań 2+2. Prezydent USA wręcz określił bilateralne relacje jako „chybotliwe” (*shaky*), zaś w czasie wspólnych rozmów roboczych na niższym szczeblu Amerykanie oświadczyli, że „otwarty strategiczny alians z Moskwą będzie miał znaczące i długoterminowe konsekwencje”[6].

Zbyt mocne atakowanie stanowiska Indii byłoby zbyt ryzykowne dla Waszyngtonu, zwłaszcza że chociaż rząd w Delhi unikał jakiegokolwiek publicznej krytyki Rosji, to jednak zdecydowanie podkreślał konieczność poszanowania suwerenności państw, co można było (jakkolwiek z dużym wysiłkiem intelektualnym) interpretować jako zawołane potępienie działań Moskwy. Koncyliacyjnym podsumowaniem wspólnych relacji była zresztą wypowiedź sekretarza stanu Antony’ego Blinkena na zakończenie spotkań, że „relacje Indii z Rosją rozwijały się w ciągu dekad, i to w czasie, kiedy Stany Zjednoczone nie mogły budować partnerstwa z Indiami”[7]. Dyplomatyczne usprawiedliwienie stanowiska indyjskiego przez Amerykanów nietrudno było odczytać jako wyrażenie chęci dalszej współpracy w kontekście coraz bardziej napiętych stosunków z Chinami. Zasadnicze różnice w ocenie polityki międzynarodowej wobec Rosji nie powinny zatem w zasadniczym stopniu wpływać na wspólne działania w Azji.

Tymczasem Kanwal Sibal zupełnie otwarcie oświadcza, że Stany Zjednoczone nie byłyby gotowe do aktywnej pomocy wojskowej w sytuacji chińskiej inwazji na Indie drogą lądową, a zatem realna współpraca militarna ograniczy się do akwenów morskich i dotyczyć

*Zbyt mocne atakowanie  
stanowiska Indii byłoby  
zbyt ryzykowne dla  
Waszyngtonu*

będzie wspólnych  
działań marynarek  
wojennych. A to  
oczywiście silnie  
ograniczałoby  
rzeczywistą  
sprawczość  
potencjalnego

sojuszu w sytuacji konfliktu z Chinami. I wreszcie powtarza indyjską mantrę dyplomatyczną o zdominowaniu przez Zachód instytucji międzynarodowych, co jest przedmiotem krytyki Delhi, zainteresowanym światem wielobiegunowym, który akurat odpowiadałby wielu krajom autorytarnym, nawet jeżeli ich interpretacja „wielobiegunowości” instytucjonalnej, a tym samym politycznej, jest rozmaicie interpretowana. Akurat rozbiciem rzekomej dominacji Zachodu na świecie zainteresowana jest również Moskwa, co jakoś przyczynia się do kształtowania wspólnoty interesów indyjsko-rosyjskich.

### **Trwały sojusz z Rosją? Pod pewnymi warunkami...**

Deklarowana wspólnota interesów niekoniecznie oznacza jednak pełne wsparcie Indii dla rosyjskiej polityki, zwłaszcza w kontekście imperialnych planów Kremla. Irytacja ówczesną sytuacją została otwarcie wyrażona na dwustronnym spotkaniu Narendra Modi – Władimir Putin podczas szczytu Szanghajskiej Organizacji Współpracy w Samarkandzie, we wrześniu 2022 roku. Wówczas to premier Indii zdecydowanie skrytykował rosyjskiego dyktatora za inwazję na Ukrainę, mówiąc, że „to nie jest era wojen”, i że konflikty powinny się rozwiązywać drogą dyplomatyczną, za pomocą dialogu. „To

demokracja, dyplomacja i dialog utrzymują ten świat w jedności”, stwierdził Modi, na co Putin – według oficjalnego zapisu rozmowy przekazanego przez Kreml – miał obiecać zakończenie wojny „jak najszybciej to możliwe”. Jest znaczące, że indyjski MSZ zdecydował się na upublicznienie rozmowy między przywódcami (a przynajmniej jej fragmentów), co wyraźnie sygnalizowało niezadowolenie i niepokój Delhi w związku z coraz bardziej krwawymi wydarzeniami wojennymi na Ukrainie.

Podobną krytykę wyraził również Xi Jinping, a to już wskazywało, że obydwie azjatyckie mocarstwa były zainteresowane jak najrychlejszym zakończeniem działań wojennych[8]. Wyjaśnijmy jednak, że otwarta krytyka Putina nie skutkowałą natychmiastową zmianą wektorów dyplomacji chińskiej i indyjskiej. Niemal miesiąc później, czyli podczas Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych 13 października 2022 roku, Indie (podobnie jak i Chiny oraz Pakistan) wstrzymały się od głosu podczas głosowania nad rezolucją potępiającą Rosję za aneksję (po sfabrykowanych referendumach) czterech obwodów Ukrainy: chersońskiego, zaporoskiego, donieckiego i ługańskiego. Trzeba jednak dodać, że dwa dni wcześniej odrzuciły propozycję Rosji, aby głosowanie nad rezolucją miało charakter tajny. Stanowisko indyjskie nie zmieniało się od początku inwazji rosyjskiej, zasada „wstrzymywania się od głosu” podczas kolejnych głosowań w ONZ wskazywało na chęć utrzymywania kontaktów z Moskwą, aczkolwiek niekoniecznie poparcia dla jej działań wojennych[9]. Otwarta krytyka działań Putina przez Modiego podczas szczytu w Samarkandzie mogła zatem sugerować, że dyplomatyczna wstrzeźliwość Indii wobec Rosji jest ograniczona, zaś Delhi nie jest w żadnym razie sojusznikiem Moskwy na „każdą pogodę”. Owe dyplomatyczne balansowanie Indii było zresztą niczym innym, jak tylko materializacją działań na rzecz „wielobiegunowego świata” w dobie Realpolitik. Można to również interpretować jako

kolejną narodową odsłonę wielokrotnie cytowanej frazy Lorda Palmerstona, tym razem w brzmieniu: „Indie nie mają wiecznych sojuszników, ani wiecznych wrogów, wieczne są tylko interesy Indii i obowiązek ich ochrony.” W przypadku kraju o ludności przekraczającej 1,4 miliarda i potężniejącym PKB wydają się nawet bardziej na miejscu, aniżeli w przypadku państw o dużo mniejszym potencjale.

*prof. Piotr Kłodkowski*

[1] Fragmenty artykułu pochodzą z przygotowywanej przez autora książki: „Azjatycka Wielka Gra. Indie i Azja Południowa w sporze o regionalną i globalną dominację w XX i XXI wieku”

[2] S. (Subrahmanyam) Jaishankar, *The India Way, Strategies for an Uncertain World*, Harper Collins, New Delhi 2020

[3] *Pełny tekst przemówienia Joe Bidena na Zamku Królewskim w Warszawie. 26 marca 2022*, „Polska Times”, Pełny tekst przemówienia Joe Bidena na Zamku Królewskim w Warszawie. Zobacz całe wystąpienie prezydenta USA | Polska Times

[4] Kanwal Sibal, *Here's why 2022 will not witness India and US becoming global strategic partners*, “First post”, 01.01.2022, Here's why 2022 will not witness India and US becoming global strategic partners (firstpost.com)

[5] Por. *Indie kupiły 3 mln baryłek ropy z Rosji. „Interes narodowy”*, „Rzeczpospolita”, dodatek „Klimat”, 18.03.2022, Indie kupiły 3 mln baryłek ropy z Rosji. „Interes narodowy” - rp.pl Warto jednak odnotować, że minister SZ Indii, Jaishankar twardo bronił stanowiska Indii, twierdząc, że „cała Europa kupuje więcej ropy z Rosji w ciągu jednego popołudnia aniżeli Indie w ciągu miesiąca”, *India’s 1-month oil from Russia less than Europe’s in one afternoon: Jaishankar*, „Hindustan Times”, April 18, *India’s 1-month oil from Russia less than Europe’s in one afternoon: Jaishankar | Latest News India - Hindustan Times*

[6] Por. Vikas Pandey, *2+2 talks: How India and US agreed to differ on Ukraine war*, BBC News, April 12, 2022, *2+2 talks: How India and US agreed to differ on Ukraine war - BBC News* [dostęp: 22.04.2022]

[7] Por. Vikas Pandey, *2+2 talks: How India and US agreed to differ on Ukraine war*, BBC News, April 12, 2022, *2+2 talks: How India and US agreed to differ on Ukraine war - BBC News*

[8] Za: John Reed, Nastassia Astrasheuskaya, Max Seddon, *Narendra Modi chides Modi over Ukraine war*, „Financial Times”, September 16, 2022, *Narendra Modi chides Vladimir Putin over Ukraine war | Financial Times (ft.com)* [dostęp: 27.09.2022]

[9] Za: *India Abstains From UN Vote Condemning Russia’s ‘Annexation’ of Ukraine*, NDTV, October 13, 2022, *India Abstains From UN Vote Condemning Russia's 'Annexation' Of Ukraine (ndtv.com)*

